

Polska wykluczonych cyfrowo

25 stycznia 2017

Styczniowe mrozy dały się we znaki także pasażerom komunikacji miejskiej. Okazuje się, że wystarczy odrobina techniki, by uniknąć stania na przystanku. W niektórych miastach, m.in. w Lublinie, Łodzi czy Gdańsku funkcjonuje znacznie ułatwiający życie System Informacji Pasażerskiej. Wystarczy zainstalować w smartfonie odpowiednią aplikację i uzyskać dostęp do rozkładu w czasie rzeczywistym. Jak to działa? Bardzo prosto. Aplikacja wskaże aktualny czas dojazdu wybranego autobusu czy tramwaju do naszego przystanku. Zamiast marznąć w oczekiwaniu na często opóźnione pojazdy komunikacji miejskiej, możemy dostosować wyjście z domu czy pracy do realnego rozkładu.

Kilka dni temu rozmawiałem na temat wspomnianego rozwiązania z siedemdziesięciolatkiem korzystającym na co dzień z transportu publicznego. Pomysł go zachwycił. Czar prysł, gdy okazało się, że jest jedno „ale”. Żeby korzystać z tego dobrodziejstwa, trzeba mieć smartfon z dostępem do internetu. Rzeczony mężczyzna używa zwykłej komórki. Technologii się boi. Twierdzi, że nie potrafiłby używać smartfona. „Próbowałem nauczyć się na telefonie znajomego” – mówi. „Wszystko tak szybko ucieka, gdy przesunie się palcem” – skarży się.

Rozkład jazdy online to tzw. potrzeba pierwszego świata, ale ten błąd w gruncie rzeczy przykład pokazuje spory problem. Dziś wiele aktywności wymaga od nas korzystania z technologii. Młodzi radzą sobie bez trudu. Starsi czują się zagubieni. Często wręcz nie nadążają za nowinkami i ma to realny wpływ na ich życie. Przykładów mogę przytoczyć wiele. Ograniczę się do tych, które sam widziałem.

Dwa, może trzy lata temu na jednym z dużych dworców w Polsce południowej byłem świadkiem sceny, gdy dwoje starszych ludzi próbowało dostać się do autokaru prywatnej firmy. Chcieli dotrzeć do miasta oddalonego o kilkaset kilometrów. Nie udało

im się pojechać, bo nie mieli biletu ani nawet rezerwacji. Aby je zdobyć, konieczny był dostęp do internetu. Kierowca biletów już nie sprzedawał, bo w pojeździe nie było miejsc. Podobne sceny obserwowałem w pociągach dalekobieżnych. Tu problem jest mniejszy. Do pociągu się dostaniemy, ale bez miejscówki musimy odbyć podróż na stojąco. Zakup biletu w sieci kilka dni czy tygodni wcześniej, nie tylko zagwarantuje nam miejsce, ale też zniżkę rzędu nawet 30 procent. I znowu: wszystko to wygląda pięknie i wygodnie, gdy potrafimy się odnaleźć w wirtualnym świecie i mamy z nim połączenie lub chociaż nasi bliscy potrafią nam pomóc w jego okiełznaniu.

Dostęp do sieci, a coraz częściej również możliwość korzystania z niej w urządzeniach mobilnych, staje się powoli koniecznością. Rzecz nie dotyczy zresztą wyłącznie obsługi komputera czy smartfona. Współczesny świat wymaga od nas umiejętności korzystania z wielu urządzeń elektronicznych: bankomatów, biletomatów, paczkomatów itp. Już teraz w wielu placówkach medycznych funkcjonują zapisy online. Bez wychodzenia z domu możemy zarejestrować się na wizytę u lekarza.

Jak radzą sobie z tym wszystkim osoby starsze? Bardzo różnie. W grudniu 2015 roku Kancelaria Senatu opublikowała raport „Wykluczenie cyfrowe w Polsce”. We wprowadzeniu do opracowania wyższej izby parlamentu czytamy: „Wykluczenie cyfrowe, choć tożsame z wykluczeniem społecznym ze względu na skutki, jest jednak zjawiskiem bardziej złożonym, na które składa się wiele różnych czynników decydujących o znalezieniu się w grupie osób zagrożonych. W grę wchodzi zarówno fizyczny dostęp do Internetu, jak również cała gama przesłanek natury psychologicznej.”

Dokument nie pozostawia złudzeń. Tylko 15 procent badanych przez CBOS osób w wieku powyżej 65 lat korzystało w 2014 r. z internetu. Nieco lepiej było w niższej kategorii wiekowej. 39 procent obywateli w przedziale 55-64 lata deklarowało korzystanie z sieci. Dla porównania, wśród 18-24-latków było

to 97 procent. Oczywiście wyniki zależały też od innych kryteriów. Między innymi od zamożności i miejsca zamieszkania.

Wnioski? Oddajmy głos autorom senackiego opracowania. Według nich zjawisko to stanowi duże wyzwanie nie tylko dla administracji rządowej, ale i samorządów oraz organizacji społecznych. Celem miałoby być „włączenie grup zagrożonych wykluczeniem do grona osób korzystających w pełni z możliwości, jakie daje internet poprzez likwidację barier, zarówno technologicznych, jak i psychologicznych” – czytamy.

Jak wygląda w praktyce ta walka? Lublin to najbliższa ciąża koszula, dlatego, żeby to sprawdzić, wszedłem najpierw na stronę Starostwa Powiatowego w Lublinie. Znalazłem na niej linki do programów prowadzonych na przełomie 2012 i 2013 roku. W serwisie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wyszukiwarka nie znalazła żadnych wyników. Z mediów dowiedziałem się za to, że w latach 2007-2013 rozdano na Lubelszczyźnie 7 tys. zestawów komputerowych w ramach projektu finansowanego z unijnych środków, prowadzonego przez Urząd Marszałkowski. Program kosztował 41 mln złotych. Marszałek chwalił się wówczas, że była to największa tego typu inicjatywa w Polsce.

Rzecz jasna tego typu programy należy pochwalić, ale trzeba pamiętać o tym, że, po pierwsze, problem wykluczenia cyfrowego nie został rozwiązany w 2013 roku. Po drugie zaś, w ostatnich latach nastąpiła rewolucja mobilna. Co to oznacza? Że rozdawanie komputerów nie wystarczy w sytuacji, gdy zmieniają się interfejsy i filozofia obsługi sprzętu. Dość powiedzieć, że rynek PC globalnie się kurczy, a w ubiegłym roku osiągnął historyczne minimum sprzedanych komputerów. Spadki mają się również utrzymać roku bieżącym. Kierunek musi być jeden: z wykluczeniem cyfrowym należy walczyć metodami przystosowanymi do czasów.

Paradoksalnie, trwająca od lat mobilna rewolucja może być szansą dla seniorów. Obsługa smartfonów i tabletów jest znacznie mniej wymagająca od obsługi komputerów PC. Wystarczy

spojrzeć na bardzo małe dzieci, które bez problemów rozumieją sposób interakcji z urządzeniami już podczas pierwszego kontaktu. Na szczęście coraz częściej spotykam też osoby w wieku 50+, przeglądające internet w smartfonie. Patrząc jednak na swoich rodziców, teściów, i widzę, jak ważna jest edukacja ze strony najbliższych, którzy cyfrowy świat rozumieją. To jedna z form walki z wykluczeniem.

Autorstwo: Rafał Gdak

Źródło: NowyObywatel.pl